

VII Olimpiada Notarialna

Tadeusz Patalita, wójt gminy Mszana Dolna:

Kameralnie, z akcentami regionalnymi

Podczas uroczystości otwarcia olimpiady wyglądał Pan na człowieka zadowolonego...

– Nie tylko wyglądałem, byłem zadowolony. Bo też cała ceremonia naprawdę przypadła mi do gustu. Obyło się bez ządęcia, gigantomanii. Otwarcie miało raczej kameralny charakter, pełno było w nim elementów regionalnych. A dla mnie, człowieka zakochanego w tej ziemi, stawianie na koloryt lokalny jest kwestią nadrzędną.

Władze gminy popierają tego typu inicjatywy?

– Ależ tak, oczywiście. Dzięki podobnym imprezom nasz



FOT. TOP

region zyskuje na popularności w Polsce, a nawet poza jej granicami. Pod pewnymi względami stajemy się konkurencyjni dla samego Zakopanego. Oferujemy świetną i tanią gastronomię, słynne w kraju są też prowadzące malowniczymi terenami ścieżki turystyczne na Lubogoszcz, Śnieżnicę, Luboń czy na Turbacz.

Wymienia Pan wrażenia z innymi zaproszonymi na olimpiadę VIP-ami. Co Pan od nich usłyszał?

– Wszyscy byli zauroczeni. Słyszeli o organizacji imprezy wyłącznie superlatyw, niektórzy przyjechali

więc do nas, by osobiście się o mszańskie gościnności przekonać. Jestem pewien, że opuszczają to miejsce tylko po to, żeby wkrótce powrócić. Jako gospodarz gminy i zawołany kibic sportowy mam wielki szacunek dla pomysłodawcy rywalizacji notariuszy Czesława Szynalika. Ten człowiek wykonuje trudną do przecenienia robotę dla miasta i regionu. Mam na kolejne olimpiady kilka własnych pomysłów. Przekażę je panu Czesławowi podczas najbliższego spotkania. Myślę, że je wyko-

Powiedzieli „Dziennikowi Polskiemu”**Barbara Bąbka, członek Krajowej Rady Notarialnej:**

– Przyjechałam w wasze góry w charakterze widza. To moja dopiero druga olimpiada. Podczas pierwszego pobytu otrzymałam nagrodę dla najlepszego kibica. Z wielką przyjemnością przyglądałam się zmaganiom sportowców. W różnych dyscyplinach trwa zacięta walka, dostarczająca publiczności wielu wrażeń. I pomyśleć, że te wszystkie atrakcje zawdzięczamy jednej osobie: Czesławowi Szynalikowi. To prawdziwy człowiek – orkiestra. A mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych.



„na wesoło”, w tym także w rzutach karnych prezesów. W tamtym roku właśnie w karnych byłam trzeci. Ktoś kiedyś rzucił pomysł, by olimpiada odbywała się co roku w innym ośrodku. Nic bardziej błędnego. Nie wyobrażam sobie, by gdziekolwiek indziej mogła zaistnieć tak wspaniała atmosfera. Mszana jest niepowtarzalna.

Wojciech Królikowski, Rzeszowska Izba Notarialna:

– Jako zawodnik uczestniczyłem tylko w pierwszych wydaniach olimpiad. Specjalizowałem się wówczas w konkurencjach biegowych oraz rekreacyjnych. Od jakiegoś czasu przyjeżdżam do Mszany Dolnej w charakterze gościa, może trenera. Bo też nie wyobrażam sobie, by mnie miało tutaj kiedyś zabraknąć. Uważam, że w podobnych przypadkach nie wyniki uzyskiwane na bieżni czy rzutni są najważniejsze. Liczy się głównie szansa na integrujące środowisko spotkania towarzyskie.

**Anatol Surowiec, prezes Izby Notarialnej w Białymstoku:**

– Uczestniczyłem we wszystkich dotychczasowych edycjach olimpiady. Z roku na rok jest coraz lepiej. Nie tylko pod względem moich wyników sportowych, ale także organizacji i atmosfery. Stawałem do rywalizacji w przeciąganiu liny, w strzelaniu przez prezesów rzutów karnych. W obydwu konkurencjach wywalczyłem w 2007 r. złote medale. Olimpiada? Rewelacja! Spotkanie towarzyskie, odwołanie się od obowiązków, wspaniały klimat, niepowtarzalność. Każde igrzyska niby takie same, a przecież tak bardzo inne. Jednym słowem: super!

**Zoreslava Gubik, Łuck (Ukraina):**

– Jesteśmy najmniej liczną, bo zaledwie czteroosobową ekipą. Niemniej nie czujemy się tutaj osamotnieni czy wyobcowani. Tworzymy przecież wspólną, notarialną rodzinę. Zamierzam wystartować w dwóch konkurencjach lekkoatletycznych: w biegu na 100 metrów oraz w pchnięciu kula.

**Olimpiada? Rewelacja! Spotkanie towarzyskie, oderwanie się od obowiązków, wspaniały klimat, niepowtarzalność.****Stanisław Wiktor, wiceprezes Krakowskiej Izby Notarialnej:**

– Jestem weteranem: nie opuściłem ani jednej olimpiady, od chwili gdy zaczęły być rozgrywane. Startowałem w przeciąganiu liny, podnoszeniu ciężarka, no i oczywiście w konkurencjach



Miroslav Duris, prezes Słowackiej Izby Notarialnej:

Słowacki najazd

– Przyjechałem do Mszany Dolnej po raz trzeci, ale pierwszy raz jako prezes słowackich notariuszy. Kancelarię mam w Liptowskim Mikulaszu, urząd sprawuję w Bratysławie. W związku z tym wciąż brakuje mi czasu dla siebie. Kiedy jednak tylko słoneczko jaśniej zaświeci i nadejdzie maj, myślę już głównie o olimpiadzie. Tak się nawet czasem zastanawiam, jak ja mogłem wcześniej bez niej dawać sobie radę? Dzisiaj to dla mnie największa frajda, na którą czeka się przez cały rok. Celem mojej polskiej eskapady jest nie tylko odreagowanie na stresy, wypoczynek i spędzenie czasu w miłym towarzystwie, ale także, a raczej przede wszystkim, sprawdzenie swej kondycji sportowej. Proszę tylko na mnie spojrzeć, chyba widać wyraźnie, że przydałoby się zrzucić kilka kilogramów. Trochę ruchu na świeżym powietrzu powinno mi tylko dobrze zrobić. W ubiegłym roku wywalczyłem trzy medale. Obecnie chciałbym przynajmniej powtórzyć ten dorobek. Ekipa, na czele której stoję, liczy 20 osób. Możemy więc mówić o małym słowackim najeździe.

Sympatycznemu Miroslawowi towarzyszyła uroczą kobietą, którą sam określił mianem su-



FOT. DW

Miroslav Duris zażywał na stadionie Turbacza parady u boku urodziwej Ireny Bosanskéj

perstar, przedstawicielka rejentów w telewizji. To Irena Bosanská, notariusz z Bratysławy.

– Podobnie do tego wielkocuda po raz trzeci uczestniczę

w igrzyskach – przyznaje Słowaczka. – Pochwalić się muszę, że mam w dorobku złoty medal. W jakiej dyscyplinie? Rety, nie pamiętam. Zresztą,

czy to ważne? Grunt to sportowa rywalizacja. I pobyt w gronie tak wspaniałych ludzi. A Polacy to naród naprawdę wspaniały.

Pierwsze rozstrzygnięcia

W chwili gdy oddawali materiał do druku, zakończyło się kilka konkurencji. Oto ich wyniki:**Pływanie**

Sztafeta mieszana: 1. Warszawa (Jolanta Niedziela, Joanna Leszek, Krzysztof Łaski, Michał Lorenc), 2. Wrocław (Przemysław Buczak, Jerzy Jacyszyn, Marta Szczucka, Hanna Suzanowicz), 3. Szczecin (Mariusz Chmielewski, Ireneusz Załuski, Joanna Ramęda, Małgorzata Helon).

50 m stylem dowolnym kobiet: 1. Judith Raczesepany (Węgry), 2.

Joanna Leszek (Warszawa), 3. Edyta Stelmazyk-Dutkowiak (Poznań).

50 m stylem dowolnym mężczyzn: 1. Adam Robak (Katowice), 2. Mariusz Chmielewski (Szczecin), 3. Aleksander Dworianski (Moskwa).

50 m stylem klasycznym kobiet: 1. Joanna Leszek, 2. Jolanta Niedziela (obydwie Warszawa), 3. Judith Raczesepany (Węgry).

50 m stylem klasycznym mężczyzn: 1. Tadeusz Milan-Szymański (Gdańsk), 2. Adam Robak (Katowice), 3. Mariusz Chmielewski (Szczecin).

Lekkoatletyka

1500 m mężczyzn: 1. Radosław Stępnik (Wrocław), 2. Bartosz Krzysztofowicz (Kraków), 3. Mariusz Ryndak (Szczecin).

1500 m kobiet: 1. Dora Prikidanic (Węgry), 2. Emilia Panc, 3. Grażyna Wójcik (obydwie Warszawa).

Pchnięcie kula mężczyzn: 1. Radosław Stępnik (Wrocław), 2. Paweł Kurciński (Warszawa), 3. Aleksiej Aleksandrowicz Uteszew (Moskwa).

Pchnięcie kulą kobiet: 1. Bożena Tomaszewska (Wrocław), 2. Bożena Malinowska-Więconek (Biał-

ystok), 3. Swietłana Władimirowa Rybaczkina (Moskwa).

Turniej piłki nożnej

Ćwierćfinały: Poznań – Słowacja 5-0, Węgry – Moskwa 0-2, Warszawa – Kraków 0-0, rzuty karne 3-2, Lublin – Sankt Petersburg 3-0.

Turniej piłki siatkowej mężczyzn

Runda wstępna: Lublin – Sankt Petersburg 2-0, Białystok – Wrocław 0-2, Poznań – Katowice 0-2 walkower, Kraków – Węgry 2-0, Słowacja – Łódź 2-0.

Ćwierćfinał: Moskwa – Lublin 2-0.

Węgrzy po raz pierwszy

Notariusze z Węgier przyjechali do Mszany Dolnej po raz pierwszy. Obyło się co prawda bez tradycyjnego w takich przypadkach chrztu, bo też bratankowie sprawiali wrażenie nieco onieśmielonych. Bariera językowa została, głównie dzięki tłumaczkom, wkrótce przełamana.

– Polacy to nasi odwieczni przyjaciele – przekonuje Olga Kapasi, wiceprezes Węgierskiej Izby Notarialnej. – Dlatego jechaliśmy tutaj w ciemno, ale w przekonaniu, że zostaniemy sympatycznie przyjęci. I nie spotkał nas zawód. Szokuje mnie ilość uczestników zmagania. Nie zdążyliśmy się jeszcze dobrze rozejrzeć, ale wygląda na to, że o brak zajęć nie musimy się obawiać. Trudno mi określać nasze szanse



FOT. DW

Olga Kapasi stoi na czele ekipy węgierskich notariuszy

w rywalizacji sportowej. Konkurencja będzie pewnie ogromna. Dlatego zadowolili nas choćby jeden medal. A może będzie ich więcej? Niespodzianki mile widziane.

OPRACOWAŁ DANIEL WEIMER, ZDJĘCIA DANIEL WEIMER I KUBA TOPORKIEWICZ